

Śniegu nie ma, a ja zasypany pracą, szkołą i innymi obowiązkami...Hm myślałem, że trochę odpocznę tej zimy jednak dla mnie ta zima dawno się skończyła bo czuć już lekko wiosnę w powietrzu. Tą budowlaną oczywiście, bo na ta prawdziwą trzeba będzie chyba jeszcze chwilkę zaczekać.

W samym Będzinie za dużo się nie dzieje jeśli chodzi o inwestycje. Żadne większe rzeczy się ostatnio na horyzoncie nie pojawiły. Jak pisałem wcześniej miasto ma wybudować dwie nowe strefy aktywności w Będzinie (w Grodźcu i na osiedlu Zamkowym) oraz doposażyć w nowe boiska sportowe kilka miejscowych szkół w Będzinie (numerów teraz nie pamiętam). Prace nad udroźnieniem i zabezpieczeniem lochów na wzgórzu Zamkowym wciąż trwają, bo często gdy przejeżdżam obok to widzę, że coś tam się dzieje. Powoli ale jednak...Kamiennica na Kołątaja na wysokości przystanku tramwajowego prawie na ukończeniu. Pojawiła się koszmarne lukarna, która ni w ząb nie pasuje do charakteru istniejącej pierzei miejskiej (w mojej ocenie zasługuje na kolejną malinę będzińską). Panie konserwatorze jak to jest, że kamiennicę na rogu Sączewskiego i Kołątaja udało się przypilnować, a tej powyżej już nie (oczywiście pomijając rangę konserwatorską obydwóch obiektów). Zakładając, że może kiedyś aleja Kołątaja będzie rewitalizowana, jak można wogóle pozwolić na budowę czegoś takiego. Taka lukarna to może i pasuje ale do innego regionu kraju, a nie do głównej alei w centrum historycznego miasta!

Jak czytamy w ostatnich AB miasto ma problem z wynajęciem pomieszczeń na dworcu PKP, bo jak na razie nikt nie zdecydował się na "finansowe harakiri". Nie w sensie czynszu oczywiście bo nie jest on jakiś zaporowy (sam chętnie wynajęłbym tam pomieszczenie pod własną działalność), bardziej chodzi przyszlým najemcą o samą lokalizację. Jak pisałem wcześniej miasto chyba przeliczyło się, iż w dobie panującego kryzysu nagle na dworcu pojawi się sklep z sukienkami albo jakiś warzywniak, jak to ma miejsce na dworcu w Sosnowcu. Może i by się pojawił tylko na zapytanie kto z nich skorzysta - najpierw zastanawiam się sam ile razy w miesiącu odwiedzam centrum miasta i nie potrzebuję już odpowiedzi. Problem dworca jest bardziej skomasowany i mógłbym się dalej rozpisywać, trzon zagadnienia stanowi tutaj jednak w mojej ocenie brak biznes planu dla tego miejsca, a oddanie dworca pod opiekę molocha jakim jest zapewne MZBM nie pomoże temu miejscu.

"Rewitalizacja" Modrzejowskiej...czy raczej działania, z którymi mamy lub mieliśmy do czynienia w centrum miasta Będzina można nazwać rewitalizacją?

Ze względu na to, iż w naszym mieście od jakiegoś czasu dość często używa się tego pojęcia w sposób wręcz abstrakcyjny, pokuszę się o małe wyjaśnienie tego nadużywanego w potocznym języku zagadnienia.

Rewitalizacja jest pojęciem, które na dobre zagościło w słowniku osób kreujących rozwój społeczno-gospodarczy jednostek samorządu terytorialnego. Okazuje się jednak, że często jest rozumiana jako proces ograniczający się jedynie do **przedsięwzięć infrastrukturalnych**. W związku z tym warto przedstawić jej definicję oraz cechy charakterystyczne dla tego procesu. W literaturze dotyczącej rewitalizacji często

przewija się definicja rewitalizacji autorstwa prof. Krzysztofa Skalskiego: Właściwa definicja określa rewitalizację **jako kompleksowy program remontów, modernizacji zabudowy i przestrzeni publicznych, rewaloryzacji zabytków na wybranym obszarze, najczęściej dawnej dzielnicy miasta, w powiązaniu z rozwojem gospodarczym i społecznym**. Rewitalizacja to połączenie działań technicznych – jak np. remonty – z programami ożywienia gospodarczego i działaniem na rzecz rozwiązania problemów społecznych, występujących na tych obszarach: bezrobocie, przestępczość, brak równowagi demograficznej. Niewłaściwym jest więc mówić o «rewitalizacji» jednego budynku, czy «rewitalizacji» placu miejskiego, jeśli te działania dotyczą jedynie modernizacji budynków, czy rewaloryzacji zabytków”.

W literaturze można spotkać także definicje, które w bardziej dosadnym tonie określają proces rewitalizacji, np. autorstwa dr Andreasa Billerta: „**Rewitalizacja to kompleksowy proces odnowy obszaru zurbanizowanego, którego przestrzeń, funkcje i substancja uległy procesowi strukturalnej degradacji, wywołującej stan kryzysowy, uniemożliwiający lub znacznie utrudniający prawidłowy rozwój ekonomiczny i społeczny tego obszaru, jak i zrównoważony rozwój całego miasta**”.

W definicji tej należy zauważyć, iż:

- proces odnowy jest skierowany na obszar zurbanizowany. Używa się tego pojęcia do działań prowadzonych na terenach będących częściami miast, na obszarach przemysłowych lub powojkowych, a nie do procesów odnowy np. centrów wsi;
- rewitalizacja jest prowadzona na obszarach, gdzie mamy do czynienia ze zjawiskiem degradacji, czyli stanem kryzysowym. Oznacza to, że nie prowadzi się rewitalizacji na terenach, które nie mogą być zdefiniowane jako zdegradowane, znajdujące się w kryzysie;
- degradacja ma obejmować przestrzeń, funkcję i substancję. To znaczy, że możemy mówić o obszarze zdegradowanym w sytuacji, gdy na danym terenie stan kryzysowy występuje nie tylko w odniesieniu do sfery architektoniczno-urbanistycznej (substancja) danego obszaru, czy przestrzennej, ale także jest związany ze sferą gospodarczą i społeczną (funkcja) terenu. Warto w tym miejscu podkreślić, że rewitalizacja ma rozwiązywać problemy danego obszaru **związane ze wszystkimi sferami, a nie jedną z nich**. Dlatego też nie można mówić o rewitalizacji w miejscu, gdzie planowane są do wdrożenia jedynie przedsięwzięcia związane np. z remontem zniszczonych miejskich kamienic, czy budową infrastruktury wodno-kanalizacyjnej czy budową miejsc parkingowych, a pomijające działania bezpośrednio wpływające pozytywnie na rozwój ekonomiczny i społeczny danego obszaru. Wręcz przeciwnie, działania infrastrukturalne powinny być narzędziem do osiągnięcia celów ekonomicznych i społecznych i być tym celom podporządkowane.

Inne istotne cechy rewitalizacji, które nie wynikają wprost z przytoczonej definicji przedstawiają się w sposób następujący:



- proces rewitalizacji musi być prowadzony we współpracy podmiotów reprezentujących wszystkie sektory życia społeczno-gospodarczego: podmiotów publicznych (na czele z samorządem gminy), **lokalnych przedsiębiorców, osób prywatnych** oraz organizacji pozarządowych, a także kościołów;
- rewitalizacja ma charakter kompleksowy, to znaczy w jej ramach prowadzony jest szereg wielowątkowych, wzajemnie uzupełniających się i wzmacniających działań, mających na celu wywołanie jakościowej pozytywnej zmiany na zidentyfikowanym obszarze.

Z pewnością kompleksowy remont nawet najbardziej zniszczonego, ale tylko jednego, budynku nie może być uznany za rewitalizację. Działania dotyczące rewitalizacji obejmują zatem w głównej mierze zdegradowane obszary miejskie. Celem tych działań jest najczęściej znalezienie dla tego terenu nowego zastosowania lub przywrócenie jego pierwotnego stanu i funkcji, tak, aby wykorzystać ich potencjał (np. centra miast). Rewitalizacja może także dotyczyć terenów przemysłowych i powojennych.

Stąd w Będzinie nie można mówić o żadnej rewitalizacji, bo wykonanie infastruktury technicznej wraz z kilkunastoma miejscami parkingowymi wzdłuż ulicy Modrzejowskiej nie kwalifikuje takich działań do pojęcia rewitalizacji, a jedynie do obszernego worka działań rewitalizacyjnych. W Będzinie mieliśmy już jedną próbę rewitalizacji ulicy Małachowskiego jednak w moim odczuciu legła ona w gruzach, gdyż nie udało się rozwiązać wątku "społecznego" opracowywanego terenu. Poczyniono poważne kroki inwestycyjne związane z remontem elewacji kamiennic czy nowym zagospodarowaniem terenu, jednak po upływie dekady można śmiało powiedzieć, że nie udało się przywrócić ani dawnego charakteru obszaru, ani pierwotnej funkcji jaki pełniła kiedyś ulica Małachowskiego. A decydujący wpływ na opisaną przeze mnie sytuację ma na pewno wątek społeczny, z którym miasto boryka się do dnia dzisiejszego.

wyświetleń: 688

Share this:

WhatsApp

Print